

Jakub Bajkowski

Ku pamięci prof. UŚ dr hab. Mariana Gieruli

Był człowiekiem wielkim, człowiekiem rozumiejącym media jak mało kto, człowiekiem, który poświęcił swoje życie, aby pomóc w rozwoju wiedzy o mediach lokalnych, przekazując ją następnym pokoleniom studentów. Żegnamy dr Mariana Gierulę, jednego z najwybitniejszych profesorów Uniwersytetu Śląskiego.

Swoją historię naukową zaczął pisać w roku 1979, kiedy to ukończył studia na Uniwersytecie Śląskim, na Wydziale Nauk Społecznych. W roku 1988 na Uniwersytecie Śląskim uzyskał tytuł doktora, a następnie w 2001 roku na Uniwersytecie w Rostowie habilitował się. Dzięki ciężkiej, sumiennej pracy, doszedł na sam szczyt w dziedzinie medioznawstwa. Specjalizował się w mediach lokalnych, ale jego zainteresowania od zawsze przykuwała Rosja. Współpracował z największymi uniwersytetami w tym kraju, pisał w języku rosyjskim. Był zafascynowany największym powierzchniowo krajem świata.

Pracę na Uniwersytecie Śląskim rozpoczął w 1980. Przez ponad trzy dekady był mentorem dla przyszłych dziennikarzy. Prowadził swoje zajęcia tak, aby zainspirować. Był człowiekiem, który starał się wpoić swoim uczniom wiedzę i pasję za wszelką cenę. Tak jak opisał to redaktor Marek Twaróg: „wysyłał nas (...) do opolskiego Namysłowa na badania ankietowe wśród rolników. Bo przecież coś czytają i na pewno były to czasopisma lokalne”. Metody niestandardowe, ale zaszczepiające dziennikarstwo u każdego. Dziennikarstwo uważał za misję, którą trzeba wykonać perfekcyjnie. Wyłapywał błędy redaktorów, pomagał im, współpracował, aby misja została wykonana bezbłędnie.

Poza byciem wspaniałym naukowcem, Marian Gierula był też kolegą, przyjacielem. Jednym z tych, który będzie jeszcze długo wspomniany. Przyjaciół przez duże „P”. Pogoda ducha, ciepło, ale i poczucie humoru sprawiające, że nie można było się nie zaśmiać w Jego towarzystwie. Był zawsze dostępny - dla każdego studenta - mimo nawału obowiązków. Nie odmawiał rozmowy. Starał się, aby ktoś z problemem, mógł się do niego zwrócić, poprosić o radę, wskazówkę.

Człowiek elokwentny, inteligentny, nie pozostawiający żadnej sprawy „na boku”. Konsultowane były z nim wszystkie projekty, które tworzono w sferze dziennikarstwa na Uniwersytecie. Koordynował także badania oraz prace prowadzone z zakresu medioznawstwa. Niesamowicie rozwinął ten kierunek nauki. Wiedział do czego dąży on sam, jak i sama dziedzina nauki, w której się specjalizował.

Jego strata dla świata nauki jest ogromna. Nie da się opisać, jak bardzo na jego odejściu ucierpi dziennikarstwo. Brakować go będzie nie tylko kolegom, ale również studentom. Jako student pierwszego roku, nie miałem możliwości odbywania zajęć z profesorem Gierulą. Patrząc na całokształt dokonań, opisy byłych studentów, czy też kolegów z pracy, wiem, że był jednostką wybitną. Osobą, która na pewno rozwinęłaby we mnie pasję dziennikarską. Człowiekiem z wielkim doświadczeniem, od którego byłbym

w stanie nauczyć się wiele. Bardzo wiele. Niesamowicie żal mi jest, że nigdy nie poznam tego człowieka. Nie poznam go zarówno jak profesora - mentora, ale także jako osobę. Tego genialnego człowieka, o którym każdy wypowiada się najlepiej jak można. Tacy ludzie są na wagę złota. Są idolami. W pewnym sensie nawet bohaterami, dla tych, którzy się zagubili, a swoje przesłanie, swoją powinność, odkrywają właśnie dzięki komuś takiemu jak profesor Gierula

Kolejne roczniki tej szansy także nie otrzymają. Ale miejmy nadzieję, że pamięć o tym wybitnym naukowcu nie zginie. Że będzie on inspirował innych nawet z tamtego świata, dzięki swoim publikacjom, osiągnięciom, czy też historiom opowiadanych przez byłych kolegów, byłych studentów.

Profesora Mariana Gieruli nie ma już z nami, ale pamięć o nim pozostanie na zawsze. Był człowiekiem jedynym z wielkich na swe na pokolenie, a legendą będzie już zawsze. Nie damy zapomnieć światu o profesorze, ponieważ było by to nieodpowiedzialne, nierozważne, po prostu głupie. A pracę tę, wykonamy tak, jak profesor uważał, że powinna zostać wykonana - perfekcyjnie.